

Piotr Olechowski

Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie

ORCID: 0000-0003-4108-2682

Pamięci profesora Ihora Skoczylasa (1967–2020)

Śpieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą
ks. Jan Twardowski

Tuż przed rzymskokatolickimi świętami Bożego Narodzenia 2020 roku nadeszła smutna wiadomość ze Lwowa. W jednym z tamtejszych szpitali, w wieku zaledwie 53 lat zmarł profesor Ihor Skoczylas. Wybitny historyk, znawca dziejów metropolii kijowskiej, specjalizujący się w badaniach nad Kościołami wschodnimi. Prorektor Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu we Lwowie, wcześniej dziekan tamtejszego Wydziału Humanistycznego i zastępca dyrektora Instytutu Historii Kościoła, a ostatnio (na kilka miesięcy przed śmiercią) kierownik Katedry Historii na Wydziale Humanistycznym UKU.

Wspaniały człowiek, gorliwy katolik, wielki ukraiński patriota, a przy tym przyjaciel Polski. Autor ponad 250 tekstów naukowych (po ukraińsku, rosyjsku, polsku, włosku, litewsku i angielsku), w tym wielu książek, przede wszystkim na temat historii Kościoła na ziemiach Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych.

Ihor Skoczylas urodził się 5 kwietnia 1967 roku we wsi Cygany, w rejonie borszczowskim w obwodzie tarnopolskim na Ukrainie. Jego babcia była Polką, pozostałą na tym terenie po zakończeniu II wojny światowej. Studia historyczne przyszedł profesor ukończył

z wyróżnieniem w 1991 roku na Uniwersytecie Lwowskim. Początkowo pracował w Państwowym Archiwum Obwodu Tarnopolskiego, następnie przeniósł się na stałe do Lwowa. Jak mawiał o sobie: „z urodzenia Podolanin, z wyboru lwowianin”. Tak w istocie było, gdyż z „lwim grodem” związał się na dobre. Początkowo pracował w tamtejszej filii Instytutu Archeografii i Źródłoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Na przełomie tysiącleci rozpoczął pracę w ówczesnej Akademii Teologicznej we Lwowie, w 2002 roku przekształconej w Ukraiński Katolicki Uniwersytet. Z uczelnią tą związany był przez ponad 20 lat, aż do swej niespodziewanej śmierci 20 grudnia 2020 roku.

W polskiej historiografii najbardziej znaną pozycją autorstwa I. Skoczylasa jest przygotowana wspólnie z Andrzejem Gilem z KUL książka *Kościoty wschodnie w państwie polsko-litewskim w procesie przemian i adaptacji: metropolia kijowska w latach 1458–1795*¹. Monumentalne dzieło, liczące blisko 700 stron, otrzymało liczne nagrody, m.in. Feniksa, przyznawanego przez Towarzystwo Wydawnictw Katolickich oraz nagrodę Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. W Polsce prof. Skoczylas bywał zresztą często, przy okazji rozmaitych konferencji, seminariów czy spotkań akademickich. Zawsze z dumą podkreślał, że pochodząca z ziemi tarnopolskiej babcia była Polką, sam natomiast językiem polskim władał lepiej niż niejeden obywatel kraju nad Wisłą.

W ostatnich latach I. Skoczylas kierował dużym projektem badawczym „Kijowskie Chrześcijaństwo”, w wyniku którego ukazało się dotychczas kilkanaście monografii naukowych (po ukraińsku, polsku i rosyjsku).

Ihor Skoczylas był osobą, która – jak mało kto w środowisku naukowym – potrafiła niezwykle umiejętnie łączyć najwyższe uniwersyteckie funkcje administracyjne z działalnością naukową i dydaktyczną. Przekonałem się o tym osobiście, gdy w latach 2015/2016 odbywałem dwukrotnie długie staże naukowe na kierowanym wówczas przez Niego Wydziale Humanistycznym UKU. Tuż po moim przybyciu do Lwowa zaprosił mnie na rozmowę i z prawdziwą troską pytał, czego potrzebuję. Choć tematyka moich badań, związanych z obecnością Polaków w radzieckim Lwowie była daleka od Jego zainteresowań naukowych, często pytał mnie o szczegóły

¹ Lublin–Lwów 2014.

i postępy w pracy badawczej. Uderzyła mnie przy tym Jego bezpośredniość i traktowanie mnie jak doświadczonego naukowca, choć byłem wówczas zaledwie tuż po obronie pracy magisterskiej.

Wielokrotnie wystawiał mi listy polecające do archiwów i bibliotek, bez których praca naukowa w tych instytucjach byłaby niemożliwa. Zorganizował mi także otwarty wykład na temat stosunków polsko-ukraińskich we Lwowie w okresie międzywojennym. Pamiętam, że stosunkowo niewielka sala 424 na czwartym (wg polskich norm trzecim) piętrze budynku Wydziału zgromadziła kilkadziesiąt osób. Po moim wystąpieniu, oponowanemu przez lwowskiego dziennikarza i tłumacza Andrija Pawlyszyna, jeszcze przez dłuższy czas dysktowaliśmy nad tym, niełatwym przecież dla obu stron zagadnieniem.

W pamięć zapadały mi także liczne maile od profesora Skoczylasa, które na bieżąco wymienialiśmy. Mimo wielu obowiązków, odpowiadał codziennie, zazwyczaj o 4 lub 5 nad ranem, wtedy bowiem zaczynał się Jego dzień pracy, który potrafił trwać do późnych godzin wieczornych. Często wykonywał rozmaite zadania jednocześnie – uczestnicząc w seminariach naukowych podpisywał choćby zgody dziekańskie dla studentów na wyjazd zagraniczny bądź ponowne zdawanie przedmiotów w sesji.

W czasie przerwy obiadowej (w godz. 13–14, jak w wielu instytucjach na Ukrainie), przed spożyciem posiłku w tzw. trapeznej (jadalni uniwersyteckiej) na stojąco odmawiał modlitwę i wykonywał znak krzyża. Nieraz przychodził na uczelnię w wolne od pracy soboty i niedziele. Jak zauważyłem, poświęcał się wtedy działalności naukowej, na którą zwyczajnie nie miał czasu w ciągu tygodnia, z racji licznych obowiązków dziekańskich.

Ihor Skoczylas był naukowcem o szerokich horyzontach badawczych, otwartym na rozmaite poglądy i różnice w interpretacji minionych wieków. Był skłonny do dyskusji akademickiej, nigdy jednak nie narzucał rozmówcy swojej wizji. Przeciwnie, wielokrotnie godził zwaśnionych oponentów, choć nie wahał się sam podejmować tematów trudnych, także z zakresu stosunków polsko-ukraińskich.

W pamięci na zawsze pozostanie mi nasza rozmowa w Jego gabinecie, wiosną 2016 roku, gdy po raz pierwszy opuszczałem gościnnie mury UKU na dłużej. Profesor Skoczylas powiedział wówczas na zakończenie spotkania: „Mam szczerą nadzieję, że było Wam² tu dobrze

² Na Wschodzie forma „pan/pani” wyrażana jest zwrotem „wy”.

i będziecie miło nas wspominać. Życzę wszystkiego najlepszego od siebie, UKU, Lwowa i Ukrainy. Do zobaczenia, przyjacielu”.

Później spotykaliśmy się wielokrotnie przy rozmaitych okazjach: seminariach, dyskusjach czy zwyczajnie „w przelocie” na korytarzu. Zawsze znajdował chwilę na choćby krótką wymianę zdań i pytał o postępy w pracy naukowej. Pamiętam także spotkanie na obronie, powstałej pod Jego kierunkiem pracy doktorskiej autorstwa Iwana Almesa w Instytucie Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza we Lwowie. Profesor Skoczyła był wówczas niezwykle dumny ze swojego ucznia. Natomiast w czasie części nieoficjalnej, w restauracji „Sputnik”, położonej nieopodal na terenie Parku Stryjskiego, rozmowom, wspomnieniom i toastom nie było końca.

Dziś z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że gdyby nie mój staż naukowy w UKU, a następnie wielokrotne przyjazdy do Lwowa, moja praca doktorska nigdy by nie powstała. Także bez przychylności i pomocy ówczesnego dziekana Wydziału Humanistycznego, Ihora Skoczylasa. Miałem nadzieję, że któregoś dnia przyjadę do Lwowa i podaruję Mu swą książkę, powstałą na podstawie pracy doktorskiej. Tak się niestety nie stało... i już nigdy się nie stanie.

Profesor Ihor Skoczyła spoczął na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie 22 grudnia 2020 roku. Jego grób znajduje się na polu 75 tej nekropolii, nieopodal alei prowadzącej do Cmentarza Obrońców Lwowa oraz Ukraińskich Strzelców Siczowych.

Spoczywaj w pokoju, wierny synu Ukrainy i przyjacielu Polski!

Вічна Пам'ять!